

DELEGACJA POLSKA  
PRZY WYSOKIEJ PORCIE.

KONSTANTYNOPOL, DN. 5/7 1918 r.

Nr. 425/21/17

*Nawiednicza Państwa*

Nie wiem czy istniał zamiar poruszania w Paryżu między innymi i kwestyi Bliskiego Wschodu, ale ponieważ jestem głęboko przekonany, że sprawy nasza, bolszewicka i turecka ściśle są z sobą związane, więc pozwalam sobie przysłać następujące uwagi:

\*\*\*

Podstawą wpływu bolszewików na mahometan jest ich sojusz z Mustafą Kemalem i wyzyskiwanie przez bolszewików fatalnego wrażenia, wywoływanego wśród mahometan przez odbieranie Sułtanowi Tureckiemu jego władzy przez Ententę. Gdyby zatem zerwał ten sojusz, to możność wyzyskiwania przez bolszewików sił mahometanstwa zostałaby w korzeniu podcięta.

Tu możnaby zauważyć, że dla Polski sojusz bolszewików z mahometanami i marsz bolszewików na Indye może być korzystny, gdyż wtedy bolszewizm, pochłonięty tem olbrzymim zadaniem, nie będzie mógł myśleć o wojnie z Polską. Rzeczywiście, tak by było, gdyby armia bolszewicka poszła na Indye. Ale na razie tak się nie dzieje, a bolszewicy podbijają jedno państwo wschodnie po drugim (Azerbejdżan, Buchara, Armenia, a wkrótce zapewne Gruzja), ogałacają je z pieniędzy, broni, pokarmu i ubrania i używają tych środków przeciw nam. Dlatego też sądzę, że interes Polski wymaga w chwili dzisiejszej odciągnięcia Turcyi od sojuszu z Sowietami.

Akcya w tym kierunku tem bardziej jest pożądaną dla nas, że Turcyja, odciągnięta od sojuszu z Sowietami, stanie się ich wrogiem i może być przeciwko nim użyta. Każdy Turek bowiem w głębi duszy jest przeświadczony, że „Moscow” jest jego dziedzicznym wrogiem, że sojusz z nim może być tylko czasowy i że prędzej czy później trzeba będzie z nim stoczyć bój śmiertelny o panowanie nad Anatolją.

Na początku 1920r. pisma tureckie bardzo wyraźnie i jednomyślnie proponowały Entencie sojusz i wspólną akcyę przeciwko bolszewikom. Zamiast tego dano im 16 marca okupacyę Kospola.

Dziś sytuacya tak się przedstawia, że powstańcy tureccy z Mustafą Kemalem na czele bardzo chętnie poddiliby się władzy Sułtana, gdyby dostali zapewnienie, że najbardziej drastyczne ustępy pokoju w Sèvres zostaną zmienione. Przytem we Francyi i Włoszech opinia publiczna zupełnie się z tem zgadza. Grecya, najbardziej zainteresowana w zniszczeniu Turcyi, nie wchodzi dziś w rachubę. Zatem inicjatywa z naszej strony ma w chwili dzisiejszej większe niż kiedykolwiek widoki powodzenia.

O tem że Turcyja przeszłaby do obozu wrogów bolszewizmu, gdyby jej zapewniono możność narodowego rozwoju - piszę na ~~zawieszce~~ podstawie rozmów z szeregiem polityków tureckich oraz informacji z Angory. A przed kilku dniami pogląd ten został mi wyłożony przez Ks. Następcę Tronu Abdul Medżida Effendi, który ( w rozmowie zupełnie poufnej) gorąco prosił zwrócić się do Rządu i Naczelnika Państwa w Polsce z propozycyą rozpoczęcia akcyi w tym kierunku. Ks. Następca Tronu jest człowiekiem bardzo wpływowym i cieszy się zarówno w Kospolu, jak wśród nacjonalistów (z którymi jest w ścisłym kontakcie) niezmiernem poważaniem.

Na podstawie powyższego proponuję, by do sojuszu francusko-polskiego została z czasem wciągnięta i Turcyja, co powinno być już dzisiaj w ten czy inny sposób omówione i postanowione przez oba Rządy: Francuski i Polski. Dla dopięcia tego celu Francya musiałaby poprzednio dokonać rewizyi traktatu Sewrskiego jako warunku konsolidacyi Turcyi.

Sojusz polsko-francusko-turecki uważam za podstawę pokoju w Europie, gdyż opiera się na realnych, naturalnych podstawach wzajemnych interesów i oparty<sup>tem</sup> na tle wiekowych sympatyj. Sojusz ten jest jedynym sposobem postawienia tamy bolszewizmowi, który inaczej zaleje świat, bądź to przez Europę, bądź też przez Azję.

Dr. W. J. J. J.

4. II. 1921.  
W. J. J.  
Język polski  
Komentarz w Goryżu